Kraków 31 Sierpnia 1877.



ROK 9. Nr. 16.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rekopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.
We Francyi, Belgii i księstwach Naddunajskich 3 franki.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24** (pod adresem: **Redakcja „Djabła"**).

Numer pojedynczy 20 ct.

DO „CZASU".

Nic bardziej śmiechu nie budzi
Jak kiedy ludzięta
Podrzeźniają wielkich ludzi.
Cielęta! cielęta!

Toż gdy godni zlitowania
Karły co pozują,
Cóż ci, którzy karle zdania
Drukują, drukują?

„Czasie!" biorę przykład z Ciebie
Co to pycha może;
Ty myślisz, że będziesz w niebie...
Boże! Boże! Boże!

Sądzisz, że sterują światem
Twoje artykuły;
Bracie! tyś jedynie szmatem
Bibuły, bibuły.

Dziś już budzisz tylko głowy
Drzemiących Stańczyków;
Jako dzwon przedpogrzebowy,
Puszczyków, puszczyków.

Bo, widzisz, choć pomaleńku
Postęp, kroczy przecie;
Pójdziesz Czasie mospaneńku
Na śmiecie, na śmiecie.

M. Rodoć.

GŁOS z POZNANIA.

„**Milczeć**! och! **milczeć**!... i dumać spokojnie,
„Choćby ścieśniono na karkach obroże,
„Nawet nie myśleć nic o wschodniéj wojnie,
„Bo to zaszkodzić **dzisiaj** Polsce może!

„Chociażby wszystkie krwią płynęły rzeki,
„Choćby car zakuł świat w łańcuch żelazny,
„Chociażby Polska przepadła na wieki,
„Potrzeba **milczeć**!" — głoszą tchórze-błazny.

O, tak, im milczeć — rzecz arcywygodna,
Chociażby zdrady zyskać nazwę wstrętną,
Choćby pozyskać niecną sławę Grodna,
Chociażby hańby nosić wieczne piętno!

Ale w téj Polsce są jeszcze i inni,
Których nic do snów grzesznych nie przymusi,
Oni **dziś** mówią — bo nie chcą być winni,
Gdy za **milczenie** wróg **jutro** Ją zdusi.

Oni **dziś milczeć** nie chcą i nie mogą,
Bo im ta Polska jest nad wszystko drogą,
A **niemą dzisiaj** — **jutro** ludy wzgardzą
I Moskwie oklask w dniu Jéj śmierci dadzą.

Więc tchórze, błazny! — że nie powiem więcéj,
Milczcie gdy chcecie, — ale z pod obucha
Nie krzyczcie na tych, co **siłe zwierzęcéj**
Pragną postawić opór — **siłą ducha**!

Sprawozdania sejmowe.

(Dalszy ciąg posiedzeń.)

Posłów obecnych 76. Marszałek konstatuje, że jest komplet i otwiera posiedzenie. W liczbie wniesionych petycyj znajduje się kilkanaście jednobrzmiących o narodowy adres Sejmu do tronu.

Wielu posłów ostentacyjnie pozostaje w przedpokojach.

Poseł **Janko** wnosi odczytanie jednej z tych petycyj. Przeciw temu głosują c. k. starostowie, frakcja krakowska i dwunastu apostołów świętojurskiego zacofaństwa (pp. **Kowalski, Kaczała, Jasieński, Krasicki, Radzikiewicz, Korzyński, Kulczycki, Kopczyński, Hejnik, Rożankowski, Odwymowicz.)** Wniosek upada. Stronnictwo dwuramienne wchodzi do sali.

Poseł arcybiskup ormijański ks. baron **Romaszkan** interpeluje marszałka co ma robić z wyznaniem, którego jest arcypasterzem. Skoro bowiem p. marszałek zna tylko dwa obrządki w kraju naszym i inne tolerowane sekty, to obrządek ormijański nie chcąc być sektą nie wie zupełnie co z sobą począć.

Marszałek odpowiada, że jako poseł z zachodniej części kraju, nie miał bliższych wiadomości o istnieniu trzeciego obrządku, na przyszłość jednak będzie pamiętał o tym fakcie.

Poseł ks. biskup **Gałecki** usprawiedliwia swą zwykłą nieobecność na sejmie tem, że sejm nie zajmuje się sprawami ważniejszemi tylko corocznie obraduje o **„wikcie“**. Takiemi zaś przedmiotami każdy z posłów może się swobodnie w domu zajmować.

Na porządku dziennym jest nowella do ustawy o zniesieniu propinacji.

Poseł **Kowalski** uważa za **monstrum juridicum,** żeby sejm osobną nowellą przyczyniał się do wprowadzenia w życie ustawy, którą uchwalił.

Poseł **Madejski** odpowiada, że byłoby to właśnie **monstrum juridicum**, gdyby sejm nie dopomógł do wprowadzenia w życie swego dzieła.

Poseł ks. **Krasicki** oświadcza, że jest posłem **ruskim** i z tego powodu stawia wniosek przejścia do porządku dziennego nad nowellą.

Poseł hr. **Golejewski** mówi, że w sejmie niema posłów ani polskich ani ruskich tylko krajowi, jak również, że nie ma na tym świecie ani mężczyzn ani kobiet tylko ludzie. Koncept ten sprawia wrażenie. Nowella zostaje przyjętą głosami wszystkich posłów oprócz 12 apostołów zacofaństwa świętojurskiego- (Ks. **Kaczała** i t. d. patrz wyżej.)

Z porządku dziennego nastąpiła kwestja, czy miastu Przemyślowi udzielić prawo poboru kopytkowego. Kwestja ta silną wywołała dyskusją. Hr. **Micielski** gorąco popierając protestację hr. **Krukowieckiego,** żądającą aby Sejm pozwolenia nie udzielał — postanawia wniosek, aby udzielenie pozwolenia odłożyć na rok przyszły.

Nad tym wnioskiem wszczęła się znowu dyskusja trwająca godzin 5 minut 31¼. Byłaby niezawodnie trwała godzin 5 minut 32 ale p. Wojciech hr. **Dzieduszycki** zaklął izbę, żeby ze względu na swoją godność nie traciła drogiego czasu na bagatéle, izba więc uznając trafność tej uwagi skróciła rozprawę o ¾ minuty. Natomiast żeby się kraj dowiedział kto był za udzieleniem Przemyślowi prawa poboru kopytkowego zaraz — a kto za odroczeniem decyzji urządzono **imienne głosowanie !**

Z porządku dziennego nastąpiło kilka kwestyj bardzo ważnych pod względem politycznym! — Szczególniej kwestja czy ekonomowi szpitala powszechnego dawać jednę porcją wiktu czy dwie — oraz kwestja rekonstrukcyj pewnych nieodzownych ustroni w budynku szpitalnym we Lwowie — wywołału kilkunasto-godzinną dyskusję, której esencją uraczymy czytelników w przyszłym numerze.

Piosnka Wsteczника.

Jestem sobie czemś takiem
Co siedzi w Krakowie
Narodowym mnie rakiem
Nędzny motłoch zowie.
Mam służalcze pióro
Na rozkazy — Czas,
Górą nasi, górą!
Patrioci! drwię z Was!

Mam lasy, ziemie, wody
Nabite szkatuły;
Wam iść ze mną w zawody
Rycerze bibuły!
Hej! służalcze pióro!
Czyż nieprawda? Czas?
Górą nasi, górą!
Patrjoci! drwię z Was!

Z wszelkich sądów i krzyków
Na gardło się śmieję;
Tóż płacę historyków,
Co fałszują dzieje!
Hej! służalcze pióro!
Czyż nieprawda Czas?
Górą nasi, górą!
Patrjoci! drwię z Was!

. . . .
. . . .
. . . .

Co za łotry! patrjoci!
Oświaty by chcieli!
A toć do krocset kroci
Djabli by nas wzięli.
Hej! służalcze pióro!
Czyż nieprawda? Czas?
Górą nasi, górą!
Patrioci! drwię z Was!

Prusak, Moskal, niech sobie
Kraj gniecie aż miło,
Byle mojej osobie
Zawsze dobrze było.
Hej służalcze pióro!
Czyz nieprawda? Czas?
Górą nasi, górą!
Patrioci! drwię z Was!

Nasze usta lat tyle
Krew narodu ssały;
Och! da Bóg że te chwile
Wrócą lotem strzały.
Hej! służalcze pióro!
Czyż nieprawda? Czas?
Górą nasi, górą!
Patioci! drwię z Was!

Damże się wam we znaki,
Będeż darł z was pasy!
Liberały junaki
Dam ja wam hałasy!
Hej! służalcze pióro!
Czyż nieprawda? Czas?
Górą nasi, górą!
Patrioci! drwię z Was!

A jeżeli, broń Boże
Polska przez nich stanie?
No — to i co być może?
Złoto mi zostanie!
Mam służalcze pióro
Na rozkazy — Czas,
Każę wołać: **„lud górą“**
Patrioci! drwię z Was!

M. Rodoć.

Następujące osobliwości przeŝle Rada miejska z Krakowa na Wystawę przemysłowo-roln. do Lwowa:

1. **Tortury** znalezione pod wieżą ratuszową, oraz kwartę kości z ofiar męczonych, które według zdania tutejszych archeologów czas przeistoczył zupełnie w gaszone wapno.
2. **Wózek trupiarski**, który kursuje między szpitalami a kliniką.
3. **Petycję** mieszkańców krakowskich do Sejmu o adres w duchu narodowym.
4. **Garniec perfum** wyrabianych bezustannie w szpitalu św. Ludwika.
5. **Księdza Domagalskiego** pobożnonarodową komedję odegraną na kazalnicy w kościele księży Jezuitów.
6. **Sposób**, którym pana Tyfusa wypędzono z kryminału.
7. **Oryginalny artykuł „Czasu“** o teatrze wojny, do którego autorstwa w żaden sposób przyznaćby się nie mogła N. fr. Presse.
8. **Żyda** trzymającego za moskalami.
9. **Nowych braci Siamskich** pp. Dworskiego i Dygasińskiego.
10. **Sekwestratora**, któryby się nie bał sekwestrować ani p. Radcy, ani jego krewnych, ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, które jego są.
11. **Umytego dorożkarza.**
12. **Pewnego księdza** Wikarego przy kościele Panny Maryi, który się żywi tylko surową cielęciną.
13. **Przekupkę**, która w godziny zakazane nie kupowała bezkarnie wobec władzy targowej nabiału od bab wiejskich.

(D. c. n.)

Za kulisami.

(Rzecz dzieje się w **Charkowie** — proszę dobrze przeczytać i nie myśleć, że to w **Krakowie**, — gdyż nasza dyrekcja znaną jest z zupełnie wręcz przeciwnych usposobień tamtejszéj dyrekcji.)

— Prosiłabym pana dyrektora o forszus.

— Nie mogę. Pani masz małą gażę, więc z czego odtrącać będę; nie masz zaś najmniejszego pojęcia o prawdziwém zadaniu artystki na tutejszéj scenie!

— Przecież pracuję usilnie...

— Co to praca, co usilność... bez podobania się...

— Owszem — miałam wczoraj powodzenie, wywołała mnie...

— Klakerja, któréj to ja sam surowo polecam, jak tylko gra z was która ważniejszą rolę; ale ja nie o takiém mówię podobaniu! Jesteś pani młoda, ładna, i nie dbasz nic o siebie. Do czego to takie zaniedbanie w ubiorze. Właśnie mi wczoraj mówił hr. L., że pani przez całe lato chodzisz w jednym kapeluszu i jednéj sukience! Artystka żeby miała tylko jeden kapelusz i jednę sukienkę? To horrendum! Hr. Z. śmiał się okropnie z pani i mówił, że jeżelibyś...

— Więc p. Dyrektor nie udzieli mi pożyczki?

— Raz powiedziałem, że nie mogę. Publiczność nie bywa, dokładam z kieszeni po półtora tysiąca miesięcznie, a subwencję mam małą, bo tylko 8 tysięcy, a od rządu 4 na teatr niemiecki, który sprowadzać muszę rok rocznie. Jeżeli jeszcze ten Krukowiecki, który zachorował na oszczędność, weźmie się do mnie przy budżecie, to nic nie podniosą!

— Żegnam pana dyrektora!

— Do widzenia! Tak, tak moja panno! Trzeba się w dzisiejszych czasach, gdzie wszystko, a szczególniéj moda, tyle pożera, — umieć wydrzeć z przesądów głupich, i dźwignąć na właściwe dramatycznéj sztuce stanowisko. Gdy pani nabędziesz rozumu, nie będziesz potrzebowała forszusów, a jak go zapotrzebujesz, zawsze znajdziesz u mnie otwartą kieszeń!

Rozmowa między Djabłem a białym krukiem.

— **Kaczało! Kaczało**! Cóż ci się to stało?
Przemieniasz coś Wasze,
W **moskiewskie** — sny lasze!
— Sztož didku robyty! I jisty i pyty
Wołajut dytyny!... A te sukinsyny
Pyśmo tu prysłały, że budut dawały
I ruble i kresty kak tolko z Froteszti
Wernut sia". — „Cóż na to
Bocheński pan Tato?
Adres ci dziękczynny
Dać gminy powinny."
— „I ja tak dumaju!
Wsio można w tym kraju."

W kawiarni Dyktarskiego.

— Czytałeś mówkę Popiela?

— Czytałem i nabyłem przekonania, że jak każda panna za dawnych czasów potrzebowała **pięć p** do skończonéj doskonałości, tak i on posiadając właśnie **pięć p**, jest skończoną doskonałością w swoim rodzaju.

— Jak to rozumiesz?

— Puella musiała być: **pia, prudens, pecuniosa, pulchra** i **pudica**, — a nasz wybraniec jest: **pan Paweł Popiel postępowy poseł**! bo najprzód mówiąc przeciwko rozmnażaniu posłów, zwrócił uwagę, że **Manchester**, zdobywszy sobie zasługą prawo wyborcze, przyczyniło się do zmniejszenia potęgi Anglii przez założenie sławnéj politycznéj szkoły. Czy ty to czujesz?

— Aż mi w nosie wierci!

— Potém twierdził, że kilkudziesięciu ludzi inteligentnych, którzyby w sejmie działać mogli zbawiennie, nie ma w kraju, — a obejrzawszy się w Izbie dokoła, rzekł: „Znamy się dobrze panowie, i myśleć coś podobnego byłoby czystą iluzją, nie wierzę zaś, żeby była gdzie w kraju ukryta jaka inteligencya odpowiednia na reprezentanta". — Nareszcie przyznając żydom, że położyli w kraju zasługi w skutek zdolności i pracy, boi się ich wpuszczać do sejmu, albowiem po wierze katolickiéj uważa za najlepszą żydowską, któréj spirytualizm wysoko szanuje, a z ludnością ma najlepsze osobiste stosunki!— Powiadam ci, że to jest civis nec plus ultra i że słusznie jest tych **pięciu p.** właścicielem!

Śpiewki wędrującego Djabła.

1.

Pani **Moskwo**! witam! witam!
Witam i o zdrowie pytam.
Bardzo rad jestem z okazji,
Co słychać u Pani w **Azji?**
Co u modrego **Dunaju?**
Czy już się bawi w Seraju
Jej zacna rodzina Carska?
Jak się miewa armja dziarska?
Podobno, że nie źle idzie,
I nie ma mowy o wstydzie...
Żołnierz wesół, zdrów i syty,
Turek wszędzie w puch rozbity —
Zatem nie przeszkadzam więcej
I życzę jak najgoręcej
By tak aż do końca było;
Bardzo mi jest, bardzo miło!

2.

Niema zuchów nad Moskali,
Bodaj Djabli ich porwali!
Turek zdał się im — figurka.
Mocno chora — „Marsz na Turka!"
Zaryczeli jak niedźwiedzie,
Stanął carski ród na przedzie
Aż zadrżała Europa...
Uzbroili miljon chłopa,
I z fantazją na bibule,
Rozsiedli się wnet w **Stambule**.
. . . .
Wyruszyli z butą, pychą,
I choć długo stali cicho,
Wystąpili w końcu z czynem...
Wzięli w skórę pod **Zewinem**!
Rozgniewani ztąd na fatum
Wzięli drugi raz pod **Batum**!
Nad **Dunajem** za to marsze
Były prawdziwie — monarsze!
Sławne, dzielnych wodzów głowy,
Zawiodły ich do **Tirnowy**,
A **Gurko**, lew rozhukany
Poleciał aż za **Bałkany**.
. . . .
Dopieroż jak Turkom zagra...
Jak weźmie w kark w **Eski-sagra**...
Jak nie czmychnie jakąś dziurką
Ów lew rozhukany **Górko**...
I co zwykle idzie za tem
Brać po drodze zacznie batem...
Jak naslednik z wielką dumą
Coś oberwie gdzieś, pod **Dżumą**...
Wreszcie mszcząc fortunę gniewną,
Jak wezmą baty pod **Plewną**...
To bez czapki aż na głowie
Sztab znalazł się znów w **Sistowie**!
A! nic niema nad **Moskali**
Bodaj djabli ich porwali!

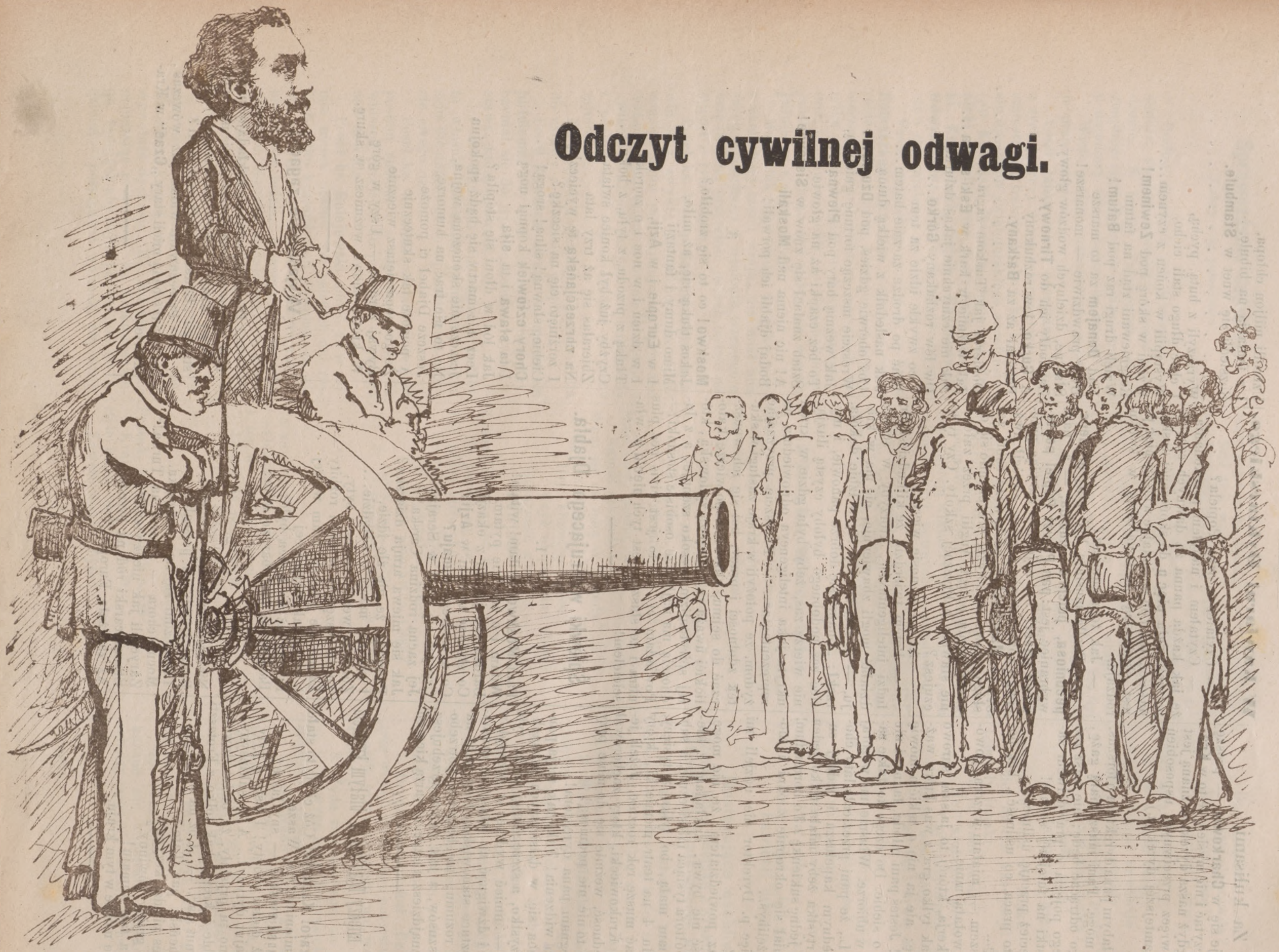
3.

Moskwo! co to się zrobiło?
Jakoś tłuką cię, aż miło,
Mimo dumy i fantazji
I w **Europie** i w **Azji**,
I w dzień i w noc i o zmroku
Tłuką z przodu, z tyłu, z boku...
Czyżby już był koniec świata?
Zbierałaś się aż trzy lata
Na **chrześcijańską** tę wycieczkę...
I zerżnięto cię na sieczkę?
Ciebie, sławną! silną! srogą!
Chory człowiek kopnął nogą
I ta **sława** i ta **siła**
Jak lód w dłoni się stopiła?
Lecz nie martw się bądź spokojna
Jeszcze nie skończona wojna,
No to nie trać na humorze,
Jeszcze Djabeł ci pomoże
A pomoże tak skutecznie
Że go popamiętasz wiecznie
Bywaj zdrowa — Uszy w górę
W krótce znowu weźmiesz w skurę.

Wyjaśnienie zagadki.

— Dla czego moskale zakładając przed laty pismo w Petersburgu dali mu tytuł „**Nowy Czas**" („Nowoje Wremja") choć starego „**Czasu**" nigdy nie mieli?

— Przeczuwali widać już wówczas, że kiedyś będą mieli stary „**Czas**" w Krakowie.



Odczyt cywilnej odwagi.

Rzeczywistość i marzenia.



Piję zdrowie mego najlepszego przyjaciela i brata.

Zwłoki Batorego.

Rozeszła się po Krakowie wiadomość, że zwłoki ś. p. króla **Batorego** pochowano **w cichości.** W skutek takich pogłosek wzburzenie umysłów do wysokiego wzrosło stopnia i wyrazem publicznego potępienia, piętnuje ten czyn jako zasługujący na nazwę obrzydliwéj zbrodni wobec obrazy wyrządzonéj uczuciu narodowemu. „Djabeł“ nie mógł i nie chciał uwierzyć tym wieściom, bo niepodobna mu było nawet przypuścić, ażeby ludzie, którzy sobie nie jednym dziesiątkiem lat uczciwéj pracy zarabiali nu mir współbratni, znaleźli dziś w duszy szkaradną odwagę do spełnienia czynu wręcz przeciwnego żądaniom wszystkich mieszkańców miasta. Woli on wierzyć w oświadczenie posądzonych o czyn powyższy, że zwłoki Wielkiego Króla zostały **tylko zniesione** do sklepów grobowych **celem chronienia ich** od szkodliwych wpływów powietrza. Ponieważ zaś obrzęd publicznego uczczenia może się odbyć za inicyatywą Rady miejskiéj, przeto powinno się natychmiast kilku obywateli zająć zebraniem nowéj petycyi do Rady, ażeby tamta pierwsza, która niezbyt fortunnie dostała się jakoś do Towarzystwa Dobroczynności, raczyła być tyle dobroczynną i wróciła z sekcyi na pełną Radę. Nie wątpimy zaś ani na chwilę, że w Radzie znajdą się ludzie, którzy wtenczas podniosą głosy, świadczące przed całym krajem, że reprezentacja miasta Krakowa składa się z polaków dbałych i o godność miasta i o cześć dla wszystkiego co tylko jest narodową świętością. Zajmą się oni obmyśleniem środków potrzebnych do przeprowadzenia téj czynności, a do których według naszego zdania należy najpród wezwanie do publicznéj składki na pokrycie kosztów, a w której udział powinien **wziąść każdy** chociażby najskromniejszym datkiem, kto tylko uważa się za syna téj ziemi, szczycącéj się zwłokami tak wielkiego człowieka, tak mądrego i naród kochającego ojca, tak groźnego dla jéj wieczystych wrogów bohatyra i pogromcę, jakim był Król Batory!

CAR i CYGANKA.

(Zdarzenie prawdziwe.)

Rumunja jak wiadomo jest krajem cyganów, nic dziwnego, że car wyszedłszy **incognito** z głównej kwatery swojej w Froteszti na **progułku**, ledwie uszedł kilkadziesiąt kroków spotkał cygankę. Było to już po Plewnie, rzecz naturalna, że był i niespokojny i pragnący wiedzieć co dalej nastąpi. Rzucił więc wiedźmie pieniądz i rzekł: „No babo, wróż mi.“ Cyganka popatrzyła uważnie na linje krzyżujące się na carskiej dłoni i poważnie wypowiedziała te słowa: „Czem kto wojuje, od tego ginie! Kto za broń przciw wrogowi użył **rewolucji** w jego kraju — ten od niej zginie w kraju swoim“. Car wróżce pobłogosławił narodowem przysłowiem i odszedł szybko.

Zdarzenie to opisał nam świadek naoczny.

Na 2gą prelekcją hr. Tarnowskiego we Lwowie.

Po nad pana Tarnowskiego
Nigdy nasza ziemia święta,
Odważniej popularnego
Nie nosiła prelegenta!
Nie jeden niósł myśli wieszcze
Różnym zgoła obskurantom,
Lecz nikt nie wykładał jeszcze
Iridjona — policjantom!

W czytelni u Czajkowskiogo.

Słyszałem jako rzecz pewną, że stryczek, który sułtanowie przesyłali zwykle paszom zostającym na żołdzie nieprzyjaciela kraju — stawszy się niepotrzebnym w Konstantynopolu po ogłoszeniu konstytucji — został w upominku przesłanym **komuś** w tych dniach do Krakowa **(via Lwów)**. Nie wiesz, kto go otrzymał?

— **Czas...** może to tylko wyjaśnić, gdyż niezawodnie w jakiem muzeum znajduje się ten cenny nabytek.

TELEGRAMY.

Lwów. Policja tutejsza obeznała się dokładnie z treścią i wartością artystyczną **Iridjona** Z. Krasińskiego — uczęszczała bowiem bardzo pilnie i licznie na odczyty hr. St. Tarnowskiego. Powiadają że hr. Tarnowski zamierza urządzić jeszcze jeden szereg odczytów wyłącznie dla policji.

Petersburg. Rozkaz wymarszów na plac boju gwardje przyjęły z największem niezadowoleniem. Oświadczyły, że nie pójdą na plac boju dopóki się nie przekonają, że z tamtąd można powracać. Rząd musiał się zgodzić na dostarczenie im takiego dowodu i dlatego na ich dowódzcę powołał **Hurkę.**

Wiedeń. Jeden właściciel fijakra chcąc popełnić samobójstwo, wjechał do Dunaju wraz z końmi. Jestto dowód jawnego polepszenia się stosunków finansowych, od czasu **krachu** bowiem samobójcy zmuszeni byli chodzić do Dunaju piechotą.

Belgrad. Książe Milan przedsięwziął wojnę celem **oswobodzenia oswobodzicieli** słowian od przewagi tureckiej, ale Skupczyna jest w kłopocie gdyż nie wie kto z kolei zechce być **oswobodzicielem** tego, który **oswobodzicieli oswobodzić** zamierza, jeżeli mu Turcy znowu zerżną dudy.

Petersburg. (Urzęd.) Turcy zaczepili nas z trzech stron w wąwozie Szypka. Biliśmy się jak niedźwiedzie aż do północy. Szczęście, że nastąpiło **zaćmienie księżyca,** gdyż Turcy myśląc że to prorok płaszcz swój rozwinął — powiedzieli: „dosyć“, i przestali nam skórę garbować. Jeżeliby się pokazało za dnia żeśmy przegrali, to nic dziwnego, gdyż wojska nasze przez cztery dni nie piły nic. — Nie utraciliśmy jednak ani cala ziemi, gdyż miejscowość, na której się bijemy należy do tureckich posiadłości.

Kraków. Tutejsze suki postanowiły wyemigrować do Lwowa, gdyż tam tylko jeden reński będą podatku płaciły. Pomiędzy psami lament i zwieszanie ogonów. — Rada miejska obawia się wścieklizny.

Moskwa Car nie mogąc w żaden sposób skłonić Turcyi do pokoju, którego tak pragnął przez całe życie, rozchorował się ze zgryzoty i postanowił abdykować po śmierci.

Washington. Astronom Hall dostrzegł, że zbliżającemu się Marsowi do ziemi asystują dwa księżyce. Pokazało się później że było to tylko optycznem złudzeniem wskutek wojny moskala w pełni z półksiężycem tureckim.

Konstantynopol. Sułtan wyczytawszy w niedzielnym „Czasie“ obietnicę prowadzącego **teatr wojny,** że w następnym numerze wskaże, jaki jest jeszcze jedyny środek do wyratowania armii z popełnionych błędów, kazał bój wstrzymać aż do nadejścia zbawczego artykułu.

Wna Salomea Jordan.

Czy to uczciwe postępowanie?

W. Kornecki.

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie wyrobu Józefa Trauczyńskiego

Apteka „pod Koroną“ w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cnt. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. – MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 ct., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW. Cena 25 i 50 cnt. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą Cena 30 i 75 c — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. MYDŁO na wszelkie plamy tłuste· Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 c.— OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 cnt. SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa goście, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1.80. — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego. PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr, 1.50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 c. WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cnt. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 cnt. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziecbciowe, grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYROP BALSAMICZNO ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADKOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 cnt. PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus ito. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1.50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszecpnych krakowskich, funt 12 cnt. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote, srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakokolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 ct. — PROSZEK NISZCZĄCY pod zaręczeniem natychmiast **pluskwy**, mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach itd· karakony i nne domowe wady, — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 cnt. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Canvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 ct. 85, z pepsiną, roczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuję się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 ct. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować. — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, ZONDY żołądkowe, — CATETESY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE, — KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY Dra Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, perfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński** aptekarz „pod Koroną“ w Krakowie.

HANDEL SUKNA

pod „KOŚCIOŁEM Śgo SZCZEPANA“ w WIEDNIU,

Stefansplatz, Jasomirgottstrasse N. 1.

im Rothberger Haus

jest niezaprzeczenie **najtańszem źródłem** zakupna **sukna** i **towarów wełnianych** dla krawców, siodlarzy, właścicieli bilardów, jako też i dla innych osób prywatnych.

Towarzystwo zaliczkowe

w Białej

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną poręką.“

Stan przy zamknięciu półrocznem d. 30 Czerwca 1877.

Członków 385.

Stan bierny.		*Stan czynny.*	
Udziały członków . .	11.249 74	Pożyczki na skrypta i weksle	51.229 30
Fundusz rezerwowy .	979 —	Pożyczki na zastawy .	1.291 50
Wkładki na rachunek bieżący	31.848 62	Inwentarz, koszta założenia etc. . . .	754 82
Wierzyciele	8.900 —	Koszta adm. podat. etc.	874 49
Odsetki	2.034 48	Koszta prawne . . .	140 95
		Gotówka d. 30 Czerw.	720 78
Suma	55.011 84	Suma	55.011 84

Dyrekcya.

GUMMA

i prawdziwe rybie pęcherze od 1 do 4 ct. tuzin.

EMPÊCHEUR

zapobiegacz przeciw pomazaniom nocnym 2 złr. za sztukę wraz z opisem użycia. Rozsyła pod dyskrecyą za pocztową zaliczką

John Zieger, Graz.

Skład opasek i wyrobów gummowych.

APTEKA

pod „złotym Słoniem“

E. STOCKMARA

w Krakowie

poleca jako pewne, wypróbowane środki:

Ean Anatherin à la Popp – woda do ust flakon 40 cent.

Ean de Beaute A. Renard. — Woda piękności flakon 75 cent.

Woda kolońska najlepsza po 80 i 40 c. flakon.

Lilioneza woda przeciw piegom i wyrzutom twarzy flakon 75 cent.

Płyn do farbowania włosów na blond, brunatno lub czarno. Dwa flakony 1 złr.

Poudre de Riz. Pudełko 50 centów i 1 złr.

oraz wszelkie środki Homéopatyczne

tak pojedynczo jak i w całych Apteczkach.

Ważne dla chorych!

Proszę czytać z uwagą.

Na żądanie franko

otrzyma każdy, ktoby się o wartości illustrowanego dzieła pod tytułem: „Dra Airy sposób leczenia naturalny“ (90 wydanie) chciał przekonać, wyciąg z takowego po polsku lub po niemiecku bezpłatnie i franko z ***księgarni nakładowej Richtera w Lipsku.*** Żaden chory niechaj nie zaniecha i niech wyciąg ten sobie przesłać każe.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Universytetu ulica św. Anny bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (w gmachu Akademii, ul. Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Towarzystwo Muzyczne. *Przy placu Szczepańskim Nr. 240.*

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na pierwszem piętrze po prawej.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Redakcje pism.

Czas, *ulica Różanna Nr. 413.*

Djabeł, *Rynek Nr. 24 (handl. R. Ludwińskiego).*

Harap, *tamże.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Tadeusz Tarasiewicz, *(Rynek linja AB.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. św. Jana Nr. 308. piętro 1. Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med Specyalny lekarz chorób ustnych. Od godz. 10-3.*

Apteki.

I. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.*

Oprócz zwykłych lekarstw, wszystkie specyfiki i lekarstwa uniwersalne francuzkie, ogłaszane w dziennikach.

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarelą lub olejno uskutecznia się na żądanie.*

A Szubert, *przy ul. Krupniczej Nr. 17. Zdejmuje fotografie, nadając im połysk przez innych fotografów ogłaszany, oraz na sposób najpierwszéj firmy paryzkiej* **„Walery“**. *Fotografie na żądanie mogą być kolorowane.*

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z wykwintną kuchnią.*

Wiktora Kleina *przy ul. Polnej obok łąki Ś. Sebastyana nowo wybudowany hotel, urządzony na wzór najpierwszych zagranicznych. Kuchnia francuzka.*

Składy mebli i wyrobów tapicerskich.

Bazar i Wystawa nieustająca. *Ulica Mikołajska Nr. 450 Największy skład mebli wszelkiego gatunku. Przyjmuje w komis wyroby rękodzielnicze oraz wypożycza meble.*

A. Buryan, *tapicer w Krakowie, ulica Floryjańska, dom Wgo Samelsona.*

Poleca wybór mebli w najnowszych fasonach, przyjmując wszelkie obstalunki robót tapicerskich, jakoteż urządzenia tak małych jako i większych apartamentów w miejscu i na prowincyi, a nawet w Królestwie Polskiém, biorąc ekspedycyę na siebie, ręcząc za rzetelne, gustowne i punktualne dostawienie takowych.

Wszedłszy w stósunki z P. **Eisfeldem** *stolarzem, jako jednym z najzdolniejszych, poleca tegoż wyroby stolarskie, własnej roboty jako to: biórka, szafy, damskie biórka, stołki do jadalnych pokoi, łóżka, kredense i t. d. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie, ręcząc za dobroć materyału, jak również i sumienne wykonanie.*

Magazyny i handle.

Leon Feintuch. *(Rynek przy wchodzie w ulicę grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze, artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.*

Kotajny, *(Rynek, róg ulicy Brackiej). Skład cygar krajowych i zagranicznych. Skład papieru, materjałów piśmiennych, ksiąg handlowych, książeczek notatkowych. Handel galanteryjny i komisowy.*

Ułatwia wizę paszportów. Ajencja „Djabła“

Antoni Wojczyński, *Rynek główny, dom własny. Magazyn towarów bławatnych oraz* **skład płócien** *i bielizny stołowej.*

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i perfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł*

R. Ludwiński, *Rynek w pałacu hr. Wodzickiego l. 24. Handel papieru i materyałów piśmiennych, szkolnych rysunkowych, ksiąg handlowe i wyroby galanteryjne.*

Pracownia biletów wizytowych, monogramów i nagłówków listowych. Zamówienia zamiejscowe wysyłają się za zaliczką.

F. Lenert, *plac Maryjacki Nr. 374. Cement portlandzki, gips i farby.*

Handle win.

A. Mecnarowski *przy ulic. Szczepańskiej i Florjańskiej. Poleca wybór wielki szynek wędzonych mało solonych domowego marynowania, wszelkie towary korzenne, różne gatunki wódki,* **Masę woskową** *do zapuszczania podłóg własnego wyrobu, Mączkę cukr. i cukier rąb. w 2 gat.*

F. Lenert, *plac Maryjacki Nr. 374. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec słonina i t. p.*

Jan Janiga, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach*

H. Kretschmer, *róg Rynku Nr. 24 i ulica Szewska. Nowo założony handel towarów korzennych i norymberskich oraz skład papieru.*

L. Księżopolski, *ul. św. Jana 305. Dom komisowy do sprzedaży piwa i mąki. Utrzymuje na składzie piwo tenczyńskie, bock. Główna sprzedaż na flaszki. Codziennie od godziny 6 rano do 8 wieczór,*

Kawiarnie.

Czajkowski, *róg linji AB i Sło-Jańskiej ulicy, restauracja i kawiarnia, cztery bilardy, doborowa czytelnia gazet polskich i zagranicznych.*

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Cukiernie.

W. Lipiński, *ulica Bracka. Fabryka cukierków i czokolady. Najlepszych cukierków kilo 2 złr. Karmelków nadziewanych kilo 1 złr. 60 c.*

Zakład optyczny.

A. Biasion. *(Rynek ul. Grodzka). Ma azyn założony w r. 1801. Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne. Najnowsze i najgustowniejsze monogramy Oblongue na papierach listowych, francuzkich i angielskich. Bilety wizytowe z najnowszemi wzorami druku. Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania.*

Fabryka narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Józef Witoszyński, *ul. Floryańska N. 332 pod trzema dzwonami. Skład pasków pachwinowych, brzusznych i pępkowych. Wyrobów gumowych i metalowych. Klisopomp francuzkich, Pugilaresów z narzędziami lekarsk.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Zegarmistrze.

Antoni Kowalski, *Rynek główny Nr. 22 naprzeciw Ratusza. Wielki i doborowy skład najnowszych i najgustowniejszych zegarków kieszonkowych oraz ściennych i stołowych po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także wszelkie reparacye tychże.*

J. Ludwiński, *ul. Florjańska Nr. 352. dom Wgo W. Rzewuskiego. Skład zegarów kieszonkowych, wahadłowych i stołowych z najpierwszych fabryk zagranicznych — po cenach umiarkowanych.*

Magazyn ubiorów męzkich.

A. Lipczyński, *(Rynek, róg ulicy Wiślnej i św. Anny Nr. 191. Ubiory gotowe na każdą porę roku. Wielki zapas towarów francuzkich, angielskich i krajowych. Zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniej z wyborowego materjału.*

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe — przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż i roboty.*

Ignacy Marek *krawiec męski przy ul. Floryańskiej pod l. 356, suknie męskie najświeższej mody, skład sukna i kortów. Sumienne wykonanie powierzonych robót, ceny umiarkowane i stałe.*

Fabryki wyrobów masarskich.

Wiktor Armółowicz, *przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Zajączkowski, *w gmachu OO. Dominikanów Nr. 469 pod „Nową Bramą“. Poleca rzetelnie wykonane roboty masarskie po cenach przystępnych.*

Skład obówia.

Antoni Markiewicz, *ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obówia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.** Druk W. Korneckiego w Krakowie.